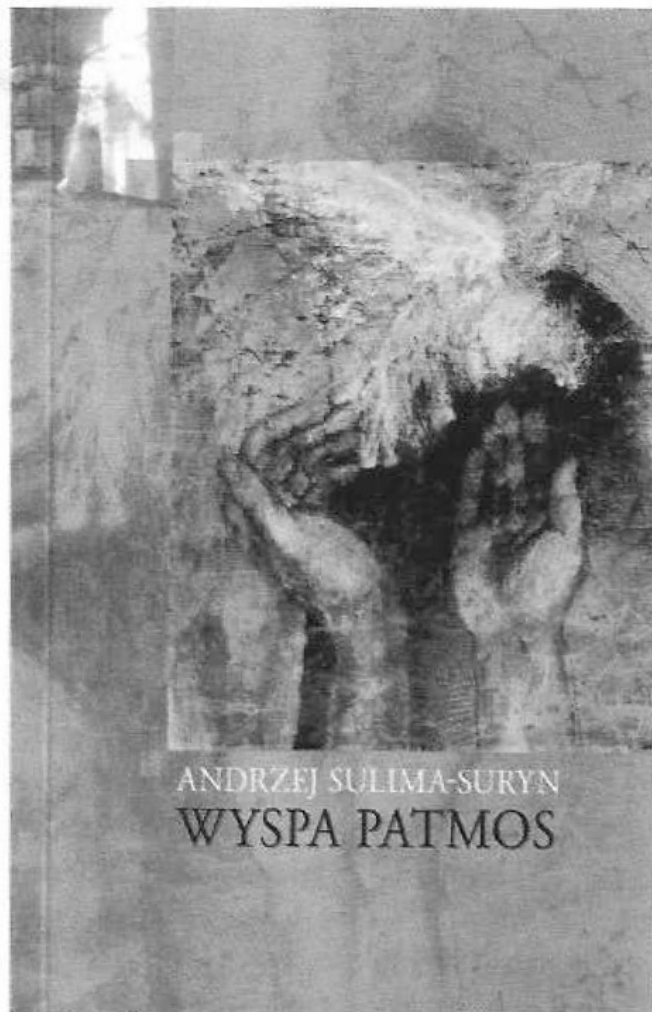


jak najmniej siebie



Poeta drogi, poszukiwacz skarbów ducha, artysta ciekawy świata, wrażliwiec – Andrzej Sulima-Suryń (1952-1998). Za życia opublikował jeden tom wierszy „Pomiędzy” (1993). Kolejne zbiory wierszy oraz „Dialogi z Tomaszem” ukazały się już po jego śmierci dzięki staraniom przyjaciół i matki, Walentyny Suryń. Najnowsze dzieło Suryńa to „Wyspa Patmos” – zbiór zawierający poezję, fragmenty prozy poetyckiej oraz listy.

Andrzej Sulima-Suryń pochodził z Krzyża Wielkopolskiego, jednak swój dom „nosił na grzbiecie”, miał wiele przystani w Polsce, był częstym bywalcem na Warmii, kochał tę krainę. Przyjaciół miał w Pupkach, Gotkach, Węgajtach. W okolicach Jonkowa pozostały po Andrzeju kamienne kopce, które lubił układać na polach, przy leśnych drogach. Kamienie układał tam, gdzie przytrafiło mu

*Nie pragnij więcej,
kiedy mniej wystarcza.*

[A.Sulima –Suryń]

się coś szczególnego. Przy jednym z tych kopców grał Mieczysław Litwiński podczas widowiska „Missa Pagana” (zrealizowanego przez Projekt Terenowy Teatru Węgajty). Po śmierci poety, przy drodze leśnej w okolicy Pupek Krzysztof Łepkowski postawił ogromny kamień, rodzaj pomnika, poświęcony Andrzejowi Suryńowi. Często przy kamieniu ktoś kładzie kwiaty, zostawia kamyki, pamięć nie wygasa... Wiersze Suryńa śpiewa Staszek Sojka (m.in. „A ty serce świeć”).

Suryń pracował jako terapeuta, był ekologiem, bywał na stażach u Grotowskiego, przez kilka lat prowadził w Warszawie zajęcia z literatury w Oddziale Polskiego Towarzystwa Psychologicznego. Fascynowała go kultura Wschodu, często sięgał po Pismo Święte, rozprawy starożytnych filozofów, dzieła Thomasa Mertona, Carla Gustawa Junga.

Wiele osób wspomina Andrzeja jako człowieka świetlistego, przezroczystego, utkanego jakby ze światła. „Andrzej otoczony kokonem światła. Siedział i świecił. Nic tylko uciekać! Uciekałam więc czym prędzej na koniec wagonu, ale równie prędko wróciłam, bo jak długo można stać spokojnie, gdy kilkanaście metrów dalej ktoś z zupełnie innej czasoprzestrzeni siedzi skąpany w jasnym świetle?” (Anna Kuglin, Posłowie do zbioru wierszy „Posłanie słowa”). „Teraz go zobaczyłem, że jest bardzo – za bardzo jak na istotę ludzką – przezroczysty. Najwyżej pół-fizyczny. Najbardziej cielesny był jego głos. Patrzę teraz na jego fotografię zdziwiony. Tak wyglądał? Chciał żeby go było mało. Jak najmniej. Takie życiowe zadanie: jak najmniej siebie.” (Henryk Waniek, Posłowie do zbioru wierszy „Światło”). Dla Suryńa „światło” jest celem, do którego należy podążać. I chodzi tu o oświecenie, szukanie

prawdy. Właśnie w „Dzienniku z Wyspy Patmos”, który otwiera tom „Wyspa Patmos”, jest to najbardziej widoczne.

*Nie budź trupa, nie
pozwól, by Natura uspiła
w tobie tego, który podąża
ku Światłu.*

Mała grecka wyspa na Morzu Egejskim – Patmos – znana dzięki wzmiance o niej w Apokalipsie świętego Jana, który zesłany na wyspę doznał objawienia, znaczy dla Suryna miejsce święte. Jest to alegoria życia pustelniczego, z dala od ludzi, choć nie bez nich. Suryn jako mistrz paradoksu, w „Dzienniku...” niesamowicie trafnie opisuje rzeczywistość, która w zabieganym świecie współczesnym niekoniecznie jest klarowna.

Do czytania zostały mi dwie książki: O ziołach i Biblia – czasem do rozpalki przynoszę ze wsi stare gazety i kiedy zdarzy mi się przeczytać, ile wydaje się na reklamę coca-coli, a tuż obok artykuł o zabiedzonych sierocińcach i całej tej masie bólu i tragedii – długo nie mogę dojść do siebie.

Czas dla poety staje się nieistotny, w samotności pokorniej, rozlicza się przed sobą i Bogiem z życia, które, jak widzę dziś, było parodią lub w najlepszym razie tęsknotą za prawdą i Miłością.

W tej publikacji zawarta jest surynowa filozofia życia, postawa, która daje wewnętrzną siłę, jest źródłem mocy:

*Dotrzymywanie sobie słowa natychmiast
uzdrowia*

Dotrzymywanie sobie słowa przejawia się w przyglądaniu się światu: lepiej być uważnym niż myśłą-



cym; w byciu w łączności z Bogiem, w szanowaniu natury i przyrody, natury człowieka, natury świata: (...) czasem zdarza się, jeśli człowiek jest cichy i przezroczysty na świat, może dowolnie poruszać się w czasie i przestrzeni, w przyrodzie nie ginie, więc niejako otrzymałeś dowód – prezent – od kogo? – od Ducha Świętego!

„Wyspa Patmos” (Poznań, 2008) ukazała się pod redakcją matki poety; okładkę zaprojektowała Joanna Dąbrowska, autorka ilustracji jest Elżbieta Wasyłyk. Są w tej książce wiersze, dziennik, dialogi (m.in. fragment „Dialogów z Tomaszem”), wspomnienia przyjaciół, artykuł prasowy dotyczący poety a także artykuł Andrzeja dla czasopisma „WIR”. Píše on w nim o poezji, o źródle napędowym swej twórczości. Pisanie dla Niego było odtrutką na coraz mniej uwodzący koszmar świata – było szukaniem źródła spokoju i miłości.

*Magda Lena Bartnik
fot. udostępnione*